

KONTAKT

TORUŃ
KUJAWY I POMORZEInternational
Theatre Festival

KONTAKT

Międzynarodowy
Festiwal Teatralny

28.

**INVISIBILI (NIEWIDZIALNI)**

Compagnie 111 – Aurélien Bory
(Tuluza, Francja) i Teatro Biondo
(Palermo, Włochy)

Projekt, scenografia, reżyseria:

Aurélien Bory

współpraca artystyczna, kostiumy:

Manuela Agnesini

współpraca artystyczna i techniczna:

Stéphane Chipeaux-Dardé

muzyka: Gianni Gebbia, Joan Cambon

reżyseria światła: Arno Veyrat

scenografia, maszyny i rekwizyty:

Hadrien Albouy, Stéphane Chipe-

aux-Dardé, Pierre Dequivre, Thomas

Dupeyron, Mickaël Godbille

AKTUALNOŚCI

Co dzisiaj na Kontakcie?

pt. 07.06.

16:00

Teatr im. Wiliama Horzycy

WROGOWIE PUBLICZNI

Reż. Jan Mikulášek

Divadlo Na zábradlí (Praga, Czechy)

19:00

Arena Toruń

THE EMPLOYEES

Reż. Łukasz Twarkowski

STUDIO teatrgaleria

(Warszawa, Polska)

20:00

Teatr im. Wiliama Horzycy

(Scena na Zapleczu)

DROPIE

Reż. Marcin Liber

Teatr im. Wiliama Horzycy

(Toruń, Polska)

20:00

CKK Jordanki

INVISIBILI (NIEWIDZIALNI)

Reż. Aurélien Bory

Compagnie 111 – Aurélien Bory

(Tuluza, Francja)

Teatro Biondo di Palermo

(Włochy)

22:00

Teatr im. Wiliama Horzycy

(Duża Scena)

KONCERT – „HAŃBA!”

23:00

Teatr im. Wiliama Horzycy

(Duża Scena)

WERDYKT JURY

„Gdybyśmy nie byli świadkami śmierci, nie byłoby sztuki”.

Aurélien Bory

SZEREK PUSTYCH KRZESEŁ

Wychodzę z sali i czuję, że brakuje mi słów. Większość spektakli jest łatwa do zdefiniowania: podoba mi się, fatalne, średnie, nieciekawe. Zastanawiam się nad ich zaletami i wadami, analizuję scenografię, grę aktorską, dramaturgię. A w tym przypadku nie potrafię. *Invisibili* wnika we mnie i zagarnia przestrzeń, której do tej pory nie byłam nawet świadoma.

Zaczęło się od fresku. *Triumf śmierci* materializuje się przed nami, przybiera formę humanoidalnej kurtyny, która staje się także osobną postacią sceniczną. Jest śmiercią. Aktorki przemieniają się w postaci z obrazu, ożywiają je – lecz ostatecznie zostaną pochłonięte przez fałdy materiału. Ich taniec przypomina swoisty *danse macabre*. Każdy krok może być tym ostatnim.

To jednak więcej niż krótka historia o umieraniu. Gdy na scenę wschodzi Chris Obehi, zyskujemy zupełnie nową perspektywę.

Pojawiający się na scenie ponton przywodzi na myśl migrację, która jest także osobistym doświadczeniem aktora. Tytułowi niewidzialni to osoby, których śmierci nie dostrzegamy. Którzy giną w okrutnych okolicznościach, o których zapominamy, nie poświęcamy im czasu ani słów.

Gianni Gebbia (odpowiedzialny za warstwę muzyczną) przyjmuje rolę swoistego demiurga. Muzyką kreuje dodatkową warstwę narracji. Na nowo usiłuje odmalować fresk dźwiękiem, skomentować taniec aktorek – towarzyszy im, zaznacza swoją obecność. *Invisibili* to więcej niż spektakl. To ruchomy obraz, powrót do historii, krzyk umarłych. To puste krzesła, na których nikt już nie zasiądzie. To przypomnienie o tych, którzy już nie mogą o sobie przypomnieć. I dlatego nie umiem o tym mówić. Możemy to jedynie poczuć – *Invisibili* zajmuje każdy skrawek naszego ciała. Uświadamia nam własną śmiertelność. I krzyczy. Krzyczy głośno, mimo że robi to bez słów.



zdjęcie ze spektaklu „Dropie”

RECENZJA *Dropie* | Marta Lewandowska

W RÓŻU WSZYSTKO WYDAJE SIĘ LEPSZE

Różowe okulary zakładamy wtedy, gdy nasza rzeczywistość wydaje się beznadziejna. Bo przecież galopująca inflacja i sytuacja mieszkaniowa wielu ludzi w naszym kraju nie napawa optymizmem. Jednak gdy na tę ponurą rzeczywistość nałożymy różowe światło reflektorów i przykryjemy się folią bąbelkową, problemy codzienności stają się bardziej znośne.

Na początku wydaje się, że aktorki (Weronika Krystek, Joanna Rozkosz, Julia Sobiesiak-Borucka) grające w *Dropiach* w reżyserii Marcina Libera są personifikacjami jednej narratorki. Szybko przekonujemy się, że są trzema osobnymi bohaterkami, które łączą kryzys i poszukiwanie swojego miejsca w świecie. Kryzys mieszkaniowy zmusza je do współdzielenia psiej budy, piwnicy, kiosku i altanki śmietnikowej. Nad wszystkim czuwa właściciel (Grzegorz Wiśniewski), który tym różni się od wampira, że wejdzie nam do mieszkania bez zaproszenia. W nieprzyjaznym świecie współtowarzyszą im biszkoptowy labrador o imieniu Borys (i nazwisku

Szyc) udający (Tomasza) kota (a grany przez Adama Szustaka) oraz sprzedawca zapiekane (Igor Tajchman), który wszędzie szuka okazji, by poprawić swój byt.

Zrytmizowany tekst Michała Kmiecika, stworzony na podstawie zbioru opowiadań Nataliki Suszczyńskiej, poprzez śmiech komentuje otaczającą nas rzeczywistość. Bo jak inaczej możemy opowiadać o sprawach dotkliwych niż poprzez humor. Songi skomponowane przez Zuzę Wrońską i Igora Nikiforowa podbijają znaczenia zawarte w tekście. Maciej Salomon, debiutujący jako scenograf, tworzy przestrzeń wypełnioną grzybkami, zwisającym z sufitu kleszczem i maskami Dropi – ptaków, które miały uratować Polskę, ale zdecydowały się na emigrację. Wszystko to jest bardzo różowe.

Ci, którzy zostają, mogą jedynie podawać sobie nawzajem żółtego węża z Castoramy i na koniec wspólnie zatańczyć, gdy z głośników leci piosenka „Pussy, weed and alcohol”.

CZERWONY SAMOCHÓD

wywiad z Marcinem Liberem,
reżyserem spektaklu „Dropie”

Magdalena Suchocka: Tekst, który słyszemy ze sceny, jest bardzo rytmiczny. Wprowadza nas w pewien klimat. Kiedy myślisz o „Dropiach”, to jakie słowa przychodzą Ci pierwsze do głowy?

Marcin Liber: Bardzo lubię tę frazę, która pojawia się w tekście piosenki Zuzy Wrońskiej: „Jestem nikim, dlatego zrozumieć cię jak nikt”. Ona buduje dobrą perspektywę do komunikowania się z widzem, jest trochę absurda, ale bardzo ją lubię. Trochę jest tak, że my w tym przedstawieniu nie zadzieramy nosa, tylko właśnie chcemy skomunikować się z odbiorcą w jak najprostszy sposób.

MS: W „Dropiach” mamy różowe rekwizyty i kostiumy, ale dużo się też dzieje w warstwie ruchowo-choreograficznej. Gdybyś mógł dodać do swojego spektaklu jakąś jedną rzecz inscenizacyjno-sceniczną albo nową postać lub wątek, to co by to było?

ML: My raczej ścinałbyśmy i wycinaliśmy sceny, żeby upraszczać ten spektakl. Wyleciały, na przykład, czarne klocki, które miały być animowane przez publiczność. Myślę, że nie brakuje mi w „Dropiach” niczego. Nic bym już chyba nie dodawał do tego, co jest.

MS: Ta rozpaczliwa historia, chociaż wydaje się być wizją przyszłości, jest niezwykle aktualna. Czy obecnie istotniejsze jest robienie spektakli o tym, jak jest, czy o tym, jak mogłoby być?

ML: U nas jest trochę tak i tak. Wynika to oczywiście z tekstu Nataliki Suszczyńskiej. Ona w konkretny sposób zdiagnozowała naszą rzeczywistość, ale zaproponowała też jakieś rozwiązanie, czyli te czerwone samochody. To jest jej recepta na wyjście z dowolnego kryzysu – trzeba po prostu przemalować auto na czerwono (śmiech). To może wróć do poprzedniego pytania i odpowiem, że do spektaklu dodałbym czerwony samochód. Dla każdego widza.

RÓŻOWA ANARCHIA

Marcin Liber w *Dropiach* ukazuje kryzys społeczny w zaskakującej formie. Historia oparta jest na opowiadaniach o tym samym tytule autorstwa Nataliki Suszczyńskiej. Marazm zostaje tu opakowany w abstrakcyjną, różową oprawę. A sceniczny świat, pomimo swojej dziwności, wydaje się zaskakująco aktualny.

Główna bohaterka (Joanna Rozkosz, Julia Sobiesiak-Borucka, Weronika Krystek) doświadcza wielu problemów, które mogą spotkać także przeciętnego człowieka w bardziej przeciętnej rzeczywistości. Zostaje wyrzucona z mieszkania przez Właściciela/Wampira (Grzegorz Wiśniewski). Błąka się więc po świecie, szukając domu. Poznaje różne podejrzane osoby, które są równie zagubione, co ona. Spotyka także tytułowe ptaki, dropie, które mają ocalić kraj od upadku. Ostatecznie jednak i one odchodzą.

Jak przedstawić tak przygnębiającą rzeczywistość? Na różowo. Liber wiele kwestii obraca w żart, prócz humoru stosuje też inne narzędzia włączające publiczność do swojego świata. Układ sceny umożliwia obserwację akcji z czterech stron, co jest gestem w stronę odbiorcy – zostaje on niejako zaproszony do tego świata. Ostatecznie *Dropie* kończy impreza. Widzowie zostają zaproszeni do wspólnego tańca z aktorami do jednej ze spektaklowych piosenek. Takie działania mają włączający charakter, sprawiają, że razem możemy pośmiać się z „zapiierdalającej inflacji” czy z tragicznego w skutkach kryzysu mieszkaniowego. Bo co innego nam pozostaje? Tylko dołączyć do imprezy rodzącej się przy tonach prostego utworu z powtarzającymi się frazami „Pussy, weed and alcohol”.

Zuzanna Hillar

TRZY PYTANIA DO

Ady Sängera, specjalistki ds. komunikacji i organizatorki festiwalowego Silent Disco

1

ZH: Dlaczego akurat Silent Disco?

AS: Pierwsze Silent Disco było w zeszłym roku na Kontaktach dużym eksperymentem. Chociażby dlatego, że nie ma w Toruniu takich imprez. Wtedy pomyśleliśmy, że Kontakt będzie pierwszym miejscem, gdzie to odpalimy i zobaczymy, czy to działa, czy po spektaklach i dyskusjach nadal jest ochota na rozmowę i taniec. Bo akurat Silent Disco jest połączeniem tych dwóch rzeczy.

2

ZH: Jaka muzyka została wybrana na tegoroczną imprezę?

AS: Wprowadziliśmy muzykę taneczną, undergroundową oraz tak zwaną kontaktową, czyli muzykę ze wszystkich państw, z których pokazujemy spektakle na tegorocznym Kontaktach. Znajdą się też kawałki elektroniczne, groove i techno.

3

ZH: Jak się sprawdza przestrzeń Wejściówki przy takich imprezach?

AS: To jest super przestrzeń, szczególnie gdy robi się cieplej, bo możemy tańczyć i na dole, czyli w środku, i na górze, czyli na zewnątrz. Pamiętam, że w zeszłym roku tańczyłam pod Horzycą. Zasięg słuchawek jest daleki, więc można tańczyć również wokół teatru.

UPRZEJMIE DONOSZĘ → → → → → → → →

Widz do aktorów po *Dropiach*:
– Ile chcecie za te garnitury?

Ktoś w autokarze po *Ostatnich dniach Eleny i Nicolae Ceaușescu*:
„Niepokój przychodzi w Bydgoszczy”.

„Teatr teatrem, ale prawdziwą radość sprawia telewizja”.

FELIETON | Aleksy Jakubiec

PROROCTWA O SMAKU PAPIEROSÓW

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że Michel Houellebecq nie należy do grona pisarzy przyjemnych. Jest nihilistą, mizantropem, mizoginem, a czasem zwyczajnym zbrojcem. Kiedy pierwszy raz zetknąłem się z jego *Uległością*, byłem zdecydowanie za młody. W wieku szesnastu lat czytanie o politycznej przyszłości Francji może nie przekraczało moich zdolności poznawczych, lecz niosło za sobą poważne konsekwencje psychiczne. Niemniej w jego powieściach mamy do czynienia z tak dobrze napisaną fabułą i pełnokrwistymi postaciami, że na kilka chwil zawiesiłem swoje zdanie o Houellebecqu – człowieku i zacząłem zachwycać się Houellebecquem – pisarzem. Co jest tak przyciągającego i fascynującego w tak obrzydliwym człowieku?

Uważam, że nazywanie Houellebecqa pesymistą czy nihilistą to gest na wyrost. Bo kim jest pesymista, jeśli nie dobrze poinformowanym realistą? Houellebecq ma nie tylko zmysł pisarski, lecz jest także świetnym obserwatorem i komentatorem rzeczywistości. Oczywiście jest to rzeczywistość szara, zachodnia i co najważniejsze – bardzo mocno francuska. Ale mimo to pisarz

stał się inspiracją dla polskich i europejskich twórców teatralnych, co zaowocowało takimi spektaklami jak *Serotonina* Pawła Miśkiewicza, *Mapa i Terytorium* Eweliny Marciniak czy *Cząstki Elementarne* Wiktora Rubina.

Dlaczego tak kontrowersyjna postać, jak Houellebecq oraz jego twórczość nadal są tematami dyskusji w świecie sztuki i literatury? Mogłoby się wydawać, że francuski nihilista to idealny cel dla *cancel culture*, ale rzeczywistość wygląda inaczej. Justin E.H. Smith, profesor jednego z paryskich uniwersytetów, nazwał Houellebecqa „punkowym prorokiem”. Może z punkiem ma on mało wspólnego, jednak pierwiastek proroctwa zawsze istniał w jego twórczości. Data premiery powieści *Uległość* zeszła się w czasie z zamachami w redakcji francuskiego czasopisma „Charlie Hebdo”. Pesymistyczna powieść political-fiction o francuskiej polityce zdominowanej przez muzułmanów trafiła na sklepowe półki w tym samym momencie, w którym Al-Kaida zabijała dziennikarzy w ich miejscu pracy. Nazwijcie to zbiegiem okoliczności, ale ja nie wierzę w przypadki. I choć 2020 rok z *Uległości* nigdy nie miał miejsca, nie oznacza to, że inne „przepowiednie” z jego powieści nie mogą się jeszcze ziścić.

Antonina Dobrowolska i Lidia Kępczyńska

JAKIM SPEKTAKLEM JESTEŚ? HOROSKOP

ZNAKI WODNE – RYBY, SKORPION, RAK

Jesteś spektaklem *Jak nie zabiłem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję* – emocjonalnym i szczerym. Odkrywasz w ludziach to, co skrywają głęboko. Czasem zbyt intensywnie współodczuwasz z innymi.

ZNAKI OGNISTE – LEW, STRZELEC, BARAN

Jesteś *Dzikimi palmami* – nie lubisz, kiedy ktoś wchodzi ci w drogę. Masz swoje zdanie i będziesz go bronić do końca.

ZNAKI POWIETRZNE – WAGA, BLIŹNIĘTA, WODNIK

Jesteś *Przemianą* – szaloną, kreatywną i wolną. Nie lubisz, kiedy inni narzucają ci swoje opinie. Wolisz chodzić własnymi ścieżkami.

ZNAKI ZIEMSKIE – KOZIORÓŻEC, BYK, PANNA

Jesteś *Dorianem* – skupiasz się na pracy i formie. Masz pomysł na siebie i wiesz, czego chcesz od życia. Cenisz sobie własną przestrzeń.

PARTNERZY GŁÓWNI FESTIWALU

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Partnerem strategicznym wydarzenia
jest Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



redakcja:

Sandra Bojsza
Antonina Dobrowolska
Zuzanna Hillar
Aleksy Jakubiec
Sara Jarębska
Lidia Kępczyńska
Zofia Kowalska
Marta Lewandowska
Adriana Markowicz
Lesia-Stefania Michalevic
Hanna Pantol
Anna Piórkowska
Julia Puch
Magdalena Suchocka

opieka redakcyjna:

Wiktoria Tabak

korekta:

Rafał Siwicki

projekt graficzny:

Radek Staniec

skład:

Nika Tarnowska

fotografie:

Wojtek Szabelski

nakład:

150 egzemplarzy



Dofinansowano ze środków
Gminy Miasta Toruń



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury –
państwowego funduszu celowego.

